№ 110 Dąbrowa Górnicza Środa 16 Maja 1917 Rok III.

NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 0 f.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str. — 1 K 40 h., na IV str. — 60 h. Nadesłane za wiersz garmont. — 3 K. Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załącznik: — 12 K. od tysiąca.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 13 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Przy armii nad Soczą rozpaliła się wczoraj walka artyleryjska. Nieprzyjaciel poruszył wczoraj między Tolmainem a morzem swoje działa i miotacze min do działania. Ogień utrzymano przez całą noc i trwa on jeszcze. Nasza artylerya odpowiada ze skutkiem. W Karyntyi i w Tyrolu przychodzi miejscami z obu stron do żywszego ognia działowego.

WIEDEŃ, 14 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Sytuacya niezmieniona.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Walka artyleryjska nad Soczą trwa bez ustanku dalej. Ogień nieprzyjacielski wzmógł się miejscami do największej siły. Piechota włoska usiłowała pod Plawą zaskoczyć jeden z naszych z naszych górnych punktów oparcia. Niezwłocznym kontratakiem odrzuciliśmy ją.

v. Höfer.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 14 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Na wybrzeżu pod Ypern i w łuku Wytschute wzmogła się od czasu do czasu działalność artyleryi. Między Lenus a Queant zaczął się ogień armatni wieczorem ze wznowioną gwałtownością. Angielskie częściowe wypady pod Oppy i Jampoune (?) nie udały się. Walki pod Bullecourt zacięcie prowadzone dalej. W zażartem pasowaniu się utrzymaliśmy gruzy wsi. Między Primay a Auberive trwa kanonada ze znaczną siłą.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj 12 samolotów i jeden balon na uwięzi.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM: Między jez. Prespa a Wardarem żywa czynność artyleryi. W kilku miejscach atakujący nieprzyjaciel odparty.

v. Ludendorff.

Rosyanie nie chcą walczyć za Francyę.

BERLIN. (Urzędowo). Rosyjskie wojska we Francyi nie chcą więcej walczyć za interesa franc.-angielskie. Po ciężkich stratach pod Brimont, przekonały się, że stawia się je przed najcięższe zadania i że robi się z nich ofiarę dla franc.-angiel. imperyalizmu. Nowe obserwacye wykazały, że rosyjskie oddziały opuściły samowolnie przeznaczone im stanowiska i bez wszelkich ceremonii wycowały się.

Stany Zjedn. nie wiążą się.

NEW-YORK. (TBK). „Associated Preo" donosi z Waszyngtonu, że sekr. Laning zaprzeczył pogłoskom jakoby Stany Zjednoczone zobowiązały się wobec kogokolwiek ze sprzymierzonych nie zawierać pokoju odrębnego.

Nie ma pośrednictwa.

SZTOKHOL. (Urzędowo). Na konferencyi minis rów Szwecyi, Danii i Norwegii zgodzono się jednogłośnie na to, żeby utrzymać dalej politykę bezstronnej neutralności ze strony tych 3 państw. Trzy rządy odrzucają myśl inicyatywy celem zapośredniczenia między stronami wojującemi albo celem chwycenia się innych środków zaradczych.

Kanclerz niem. w Wiedniu.

WIEDEN. (TBK). Kanclerz niem. Bethman Hollweg przybył tu dziś na konferencyę z austr. min. spraw zewn. hr. Czerninem i był na audyencyi u cesarza. Kanclerz wraca w nocy do Berlina, gdzie w najbliższym czasie konferencyę dalej prowadzić się będzie.

Ustąpienie prez. Bilińskiego.

WIEDEN. (TBK). Słychać, że prezes Koła Polskiego, członek Izby Panów Biliński zamierza zrzec się prezesury w Kole Polskiem i to głównie dla tego, że nie posiada obecnie żadnego mandatu jako poseł, wobec czego nie mógłby przewodniczyć Kołu Polskiemu w Izbie posłów.

Przejazd rewolucyonistów rosyjskich przez Niemcy.

Petersburska Agencya Telegraficzna zamieszcza ze Sztokholmu pod datą 13 kwietnia następujące interesujące szczegóły o przejeździe Lenina i towarzyszy przez Niemcy:

„Rano pociągiem z Treiborgu przybyło 30 politycznych emigrantów rosyjskich ze Szwajcaryi z żonami i dziećmi, z Leninem na czele. Emigranci przejechali przez Niemcy w wagonie zaplombowanym pod ochroną trzech oficerów niemieckich. Emigranci na razie zamierzali wrócić przez Anglię i Norwegię, lecz ambasador rosyjski we Francyi zawiadomił, iż przejazd morzem jest zamknięty. Władze angielskie zwlekały z odpowiedzią na zwrócone do nich pytanie. Wtedy socyalista szwajcarski Zimmerwalden Platten uzyskał im prawo przejazdu przez Niemcy. Według słów emigrantów nie prowadzili oni żadnych rokowań o pokoju z socyalistami niemieckimi. Dnia 14 kwietnia przybyli ze Szwajcaryi emigranci rosyjscy, doręczyli korespondentowi piotrogradzkiej agencyi telegraficznej obwieszczenie, ogłoszone w gazecie „Politicken". W obwieszczeniu powiedziano, iż rząd angielski nie przepuści do Rosyi emigrantów, zamieszkałych zagranicą, o ile oni są przeciwko wojnie.

Towarzysze rosyjscy postanowili przejechać do Rosyi przez Niemcy. Z tego powodu Fritz Platten, sekretarz socyal-demokracyi szwajcarskiej, wódz lewego skrzydła, znany antymilitarysta, wszczął rokowania z rządem niemieckim.

Towarzysze rosyjscy żądali udzielenia im podczas przejazdu prawa eksterytoryalności, a mianowicie nie kontrolowania paszportów i bagażu, oraz, aby żaden urzędnik nie miał prawa wchodzić do wagonu. Towarzysze rosyjscy ze swej strony oświadczyli, iż będą żądać uwolnienia niemieckich i austro-węgierskich osób cywilnych, zatrzymanych w Rosyi. Rząd niemiecki przyjął te warunki i dnia 9 kwietnia 30 emigrantów wyjechało ze Szwajcary; wśród nich Lenin, Zinowjew, redaktorowie „Socyal-demokraty", redaktor paryskiego „Naczała" Szakaja, jeden z twórców demokracyi kaukazkiej oraz kilku członków „Bundu" żydowskiego. W drodze wagonem zarządzał Platten, który podtrzymywał stosunki z przedstawicielami rządu niemieckiego, towarzyszącymi pociągowi. Władze niemieckie ściśle spełniły umowę i emigranci przybyli do Szwecyi dnia 12 kwietnia."

PRZESŁUCHANIE JEŃCÓW.



Z ROSYI.

Nowe ministerstwa.

PETERSBURG. (PAT). Słychać, że mają być utworzone 3 nowe ministerstwa a mianowicie niem. amunicyi min. pracy i min. dla spraw ratunkowych.

Robotnicy przeciw udziałowi w gabinecie.

PETERSBURG. (TBK). Komitet wykonawczy Rady robotniczo-żołnierskiej uchwalił 23 głosami przeciw 22 nie wziąć udziału w utworzeniu gabinetu koalicyjnego. Kwestya poddana będzie rewizyi na ogólnem posiedzeniu Rady, co czyni możliwem inne rozstrzygnięcie sprawy.

Anarchia.

AMSTERDAM. (Reuter). Donoszą z Petersburga: Badania złożone z około 30 ustrojonych anarchistów z Petersburga wzięła w posiadanie pałac ks. Leuchtenberga w pobliżu teatru maryackiego, by tam założyć główną swę kwaterę. Banda nie chciała mimo rozkazu Rady robot.-żołnierskiej opuścić pałacu, wobec czego komendant obwodu kazał wojskom otoczyć dom.

Ustąpienie Korniłowa.

PETERSBURG. (PAT). Według dzienników ustąpił wojsk. gubernator Petersburga Korniłow. Przed zastępcą „Dziennika Giełdowego" podał Korniłow jako powód ustąpienia żądania pewnych organizacyi, które nie mają najmniejszego prawa do wydawania rozkazów wojsku. Szczególnie Rada robotniczo-żołnierska żąda, by rozkazy Korniłowa podlegały uprzedniemu zaopiniowaniu Rady.

Czy zawieszenie broni?

PETERSBURG. (TBK). Pet. Ag. Tel. przeczy doniesieniom „Daily Mail" jakoby Rada robotniczo-żołnierska zażądała zawieszenia broni. Kwestyi tej nawet nie poruszano na radzie.

Rada wypracowuje obecnie odezwę do żołnierzy, że niemożliwym jest pokój odrębny i wzbroniona fraternizacya z wrogiem na froncie.

Francya agituje w Rosyi.

PETERSBURG. (PAT). Francuski minister zbrojeń Thomas miał mowę w komisyi Rady robotniczo-żołnierskiej, w której dał wyraz nadziei, że Rosya poprze Francyę bez zastrzeżeń. Chociaż jest rzeczą pożądaną żeby socyaliści wszystkich krajów porozumieli się z sobą, nie powinno to dać Niemcom sposobności do nowych intryg.

Posłowie urlopowani.

WIEDEŃ. (TBK). Cesarz zarządził, żeby wszyscy członkowie obu Izb Rady Państwa, służący pod bronią, zostali urlopowani z dn. 15 bm.

Z prasy rosyjskiej.

Koniec rosyjskiego uniwersytetu warszawskiego.

„Dziennik Kijowski" z 18 kwietnia zamieszcza następującą depeszę Agencyi Petersburskiej z Rostowa nad Donem, pod datą 31 marca st. st.:

„Zebranie profesorów, nauczycieli i urzędników uniwersytetu warszawskiego postanowiło prosić rząd o zmianę nazwy uniwersytetu i wyższych kursów żeńskich, mianowicie o przemianowanie na rostowski uniwersytet i rostowskie wyższe kursy żeńskie".

Polacy a Litwini.

„Dziennik Kijowski" z 15 kwietnia donosi:

Dnia 11 kwietnia odbyła się w Petersburgu narada Polaków w sprawie odezwy Rady Narodowej Litewskiej, żądającej autonomii Litwy i utworzenia Komitetu Tymczasowego Litwy. W naradzie wzięli udział pp.. Babiański, Skirmunt, Puttkamer, Meysztowicz, Raczkowski, wyborcy Polacy do Dumy Państwowej, przedstawiciele wszystkich grup politycznych na Litwie i Białorusi.

Narada powzięła obszerną uchwałę, w której wita gorąco aspiracye Litwy do samorozporządzalności. Zarazem jednak oświadcza, że projekt utworzenia Komitetu Tymczasowego bez poprzedniego porozumienia się z Polakami jest w sprzeczności z faktycznem stanem rzeczy i ze stanowiskiem, jakie utrwaliło się w kraju. *Wobec tego Polacy nie wejdą do przyszłego Komitetu Narodowego Litewskiego,* natomiast oświadczają gotowość porozumiewania się z nim we wszelkich sprawach, mających na celu dobro kraju.

Mityng wojsk ukrainskich.

Petersburski „Dziennik Polski" z 25 kwietnia zamieszcza z Charkowa następujący urzędowy telegram:

Dnia 23 kwietnia odbył się tu mityng oficerów, urzędników wojskowych i żołnierzy charkowskiego garnizonu. Przyjęto uchwałę, że dobro i szczęście Rosyi opiera się na federacyjnej demokratycznej republice, złożonej z narodów autonomicznych.

Ukraina ma otrzymać autonomię. W sprawach wojskowych jednogłośnie przyjęto rezolucyę o ukrainizowaniu oddziałów wojskowych, znajdujących się na terytoryum Ukrainy.

Postanowiono także otworzyć w Charkowie ukraiński klub wojskowy, jako oddział kijowskiego, pod nazwą „Klub Hetmana Pawła Połubodka".

Wielkanoc w Kijowie.

„Dziennik Kijowski" z 18 kwietnia donosi:

Na posiedzeniu kijowskiego komitetu wykonawczego naczelnik milicyi kap. Leparskij zakomunikował, iż wbrew niepokojącym pogłoskom rozpowszechnianym podczas kilku dni przedświątecznych, święta Wielkanocne przeszły w Kijowie stosunkowo spokojnie. Większe tłumy zbierały się tylko w nocy z soboty na niedzielę, i rano w niedzielę, w Ławrze, przyczem jakichś 2 czy 3 osobników usiłowało przemawiać na grobie Stołypina o nietrwałości nowego ustroju, stworzonego przez żydów i za żydowskie pieniądze, itp. Po przybyciu milicyi i delegatów robotniczych zebrane tłumy w obu wypadkach spokojnie się rozeszły.

Było także kilka drobnych zajść na gruncie zrywania rosyjskich flag trójkolorowych. Na ulicach Międzygórskiej i Obołońskiej utworzyły się z tego powodu nawet zbiegowiska, które jednak po przybyciu milicyi rozeszły się bez ekscesów.

Było jednak kilka bójek, w jednej z nich poszkodowany okazał się żydem.

Drugiego dnia świąt zdarzył się wypadek, który bezwątpienia uważać należy za wybryk prowokatorski.

Oto z dachu jednego z domów na Besarabce rozległy się strzały rewolwerowe. Przybyłe na samochodach drużyny niezwłocznie przetrząsnęły wszystkie strychy, przyczem zatrzymano 10 osób. Jeden z prowokatorów dał do milicyantów szereg strzałów, i sam został ciężko raniony.

Wieczorem naczelnik milicyi otrzymał wiadomość o zbieraniu się na ulicy Jurkowickiej jakichś podejrzanych indywiduów. Porucznik Leparski natychmiast udał się tam samochodem; za nim dla demonstracyi na samochodzie towarowym wieziono kulomiot, który, jak się okazało, uczynił na przedmieściu należyte wrażenie. Jacyś ludzie, którzy tam zbierali się grupami, niezwłocznie z wielkim pośpiechem rozeszli się.

W nocy, pomimo różnych alarmujących pogłosek, wskutek czego zastosowano rozległe środki ostrożności, — żadnych zajść nie było.

Naprężenie między Rosyą i Anglią.

Bardzo znamienną depeszę zamieszcza petersburska agencya pod datą 1 kwietnia st. st. z Londynu. Cytujemy ją wedle „Dziennika kijowskiego" z 18 kwietnia:

LONDYN 1 (AP). Zaprzeczenie Piotrogradzkiej Agencyi telegraficznej z powodu doniesienia „Timesu", jakoby rada deputatów robotniczych zażądała od Rządu Tymczasowego udziału w stosunkach Rządu Tymczasowego z państwami zagranicznemi przedstawicieli komisyi do spraw zagranicznych przy radzie deputatów robotniczych, zostało wydrukowane ze znacznemi skróceniami. **Większość gazet zaprzeczenia** nie umieściła wobec braku miejsca. Sprawozdanie z dyskusyi na zjeździe delegatów, z powodu zaproponowanej przez Centrale uchwały również wydrukowano w skróceniu. Zaprzeczenie rady deputatów robotniczych w Sztokholmie zostało ogłoszone w całości przez wszystkie gazety.

Zjazd przemysłowców budowlanych w Warszawie.

Na zjazd przemysłowców budowlanych zapisało się dotychczas przeszło 400 osób, z pośród nich zaś sporo zawodowców z poza Warszawy, co świadczy, że zjazd zainteresował szeroko koła budowlane w kraju.

J. E. ks. arcybiskup warszawski na skutek odezwy komitetu zjazdu wydelegował ks. kanonika Siewruka i ks. redaktora Fajęckiego do wzięcia udziału w zjeździe i zdania sprawy na piśmie z przebiegu obrad. Komitet przywiązuje wielką wagę do licznego udziału duchowieństwa przedewszystkiem ze względu na szereg referatów, związanych ze sprawą odbudowy świątyń oraz ogólnej akcyi odbudowy kraju, w czem duchowieństwo może bardzo poważnie współdziałać.

Na zjazd zgłoszono dotychczas następujące referaty:

Komitet zjazdu zamierzył przeprowadzić podczas zjazdu ankietę, mającą na celu zebranie danych statystycznych co do pracowników budowlanych oraz co do przedsiębiorstw budowlanych w kraju. Dane powyższe, które mają być zebrane przy pomocy dwu kwestyonaryuszów, mogą dać cenne wskazówki co do przyszłej akcyi odbudowy kraju.

Zamierzonej wystawy budowlanej, wobec szeregu trudności, które się przy organizacyi nasunęły, postanowiono zaniechać.

Zjazd rozpocznie się d. 24 b. m. i potrwa trzy dni.

Konferencye socyalistów.

BERLIN. (TBK). „Vorwärtz" donosi z Sztokholmu, że jako termin obrad austryackiej socyal-demokracyi oznaczono dzień 29 bm. Zatem ma iść w czerwbu konferencya z zastępcami niemieckich socyalistów.

Przeklęty dyament.

20

Uśmiecha się pan, panie Guzow i zapytuje, skąd poważny bankier Versigny wie o podobnych procederach?

— Rzeczywiście! — odparł młody człowiek. — Widzę, że pan jest człowiekiem, który myśli o wszystkiem.

— W naszem położeniu musimy być przygotowani na wszelkie ewentualności. Tego sposobu zmylenia tropu nauczył mnie mój przyjaciel, Oktawiusz Bernac, detektyw amator, z którym zapoznam pana przy najbliższej sposobności.

Pensyonat „Europa".

Pomiędzy gośćmi pensyonatu „Europa", w którym zamieszkał Włodzimierz Guzow, po zawarciu znajomości z bankierem Versigny, najwięcej faworyzowanym i lubionym przez właścicielkę zakładu panią Lutin — był czcigodny ojciec Nataniel Bodminster. Ale nietylko pani Lutin okazywała mu nadzwyczajną sympatyę, wyróżniając go na każdym kroku, lecz i wszyscy goście pensyonatu „Europa" odnosili się do niego z największym szacunkiem i uznaniem.

Czcigodny ojciec Nataniel Bodminster był ciekawą postacią. Wysoki, ascetycznie chudy, o szerokich, dziwnie rozrośniętych ramionach, miał twarz bladą, spokojną i bez wyrazu, w której błyszczały silnym ogniem jasne, siwe oczy. Kiedy chodził, wielkimi krokami mierząc przestrzeń, zdawało się, że biegnie.

W pensyonacie pani Lutin, ojciec Nataniel Bodminster przebywał często, zatrzymując się niekiedy dosyć długo. Obecnie wydelegowany został przez komitet uczonych z Leeds, w celu badań naukowych w bibliotece narodowej nad tekstami manuskryptów, poświęconych celtyckiemu pochodzeniu tego miasta.

W obejściu z ludźmi był nadzwyczaj swobodny i uprzejmy. Rozmawiał chętnie, wesoło z pewną swadą i oryginalnością i gdyby nie krój pozważny ubrania i pewna powściągliwość, kiedy rozmowa przechodziła na temat religii — nikt by się w nim nie domyślił człowieka oddanego służbie bożej.

Interesował się żywo wszystkimi gośćmi pensyonatu „Europa". Mówiąc bardzo płynnie miejscowym językiem, skupiał wokoło siebie grono osób, z których część przeważna odnosiła się do niego z szczerą sympatyą.

Pani Lutin zaś formalnie szczyciła się jego obecnością w zakładzie i czyniła wszystko, co było w jej możności, aby go przytrzymywać u siebie jak najdłużej.

— — — — — — — — — — — —

Niegdyś jeszcze towarzysze Włodzimierza Guzowa wspominali mu o pensyonacie pani Lutin, jako o spokojnem i wygodnem zaciszu, lecz chociaż warunki zamieszkania tam nie były zbyt wygórowane, młody uczony nie mógł sobie na tę przyjemność pozwolić. Zmieniły się rzeczy, kiedy bankier Versigny zaopiekował się nim.

Pensyonat "Europa" mieścił się w trzechpiętrowej kamienicy przy ul. de Tournon. Pokoje były urządzone skromnie, ale czysto. Każdy pokój, prócz najniezbędniejszych sprzętów, posiadał dużą szafę z lustrzaną szybą. Stary służący, Adolf, pomarszczony jak jabłko, wywiązywał się dosyć zadawalająco ze swojego zadania. Pożywienie było wystarczające i zdrowe. Całe generacye studentów i cudzoziemców różnych narodowości przeszły już przez zakład pani Lutin, która o wszystkich swoich gościach wspomina z żalem i życzliwością.

Zebranie podówczas towarzystwo „Europy" przyjęło jak najserdeczniej Włodzimierza Guzowa. Przybył on tu na mocy poleceń poważnych osób, znających właścicielkę pensyonatu. Lecz nikt nie okazywał mu tyle zainteresowania i uprzejmości jak czcigodny ojciec Nataniel Bodminster.

Jego przyjaźń dla młodego uczonego wzrastała z dniem każdym. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności złożyło się, że zajmował pokoje na tym samym piętrze. Ojciec Nataniel chciał wszystko wiedzieć o młodym swoim przyjacielu. Wypytywał go o przeszłość jego, o pracę obecną, zatrzymującą go w Paryżu, pragnął poznać jego znajomych.

Włodzimierz Guzow był człowiekiem szczerym i bezinteresownym, ale doświadczenia przeżyte nauczyły go, że szczerość i prostota bywa zazwyczaj źle opłacana. I teraz więc, szczególniej po radach i ostrzeżeniach, otrzymanych od bankiera Versigny, żył bardzo ostrożnie i uważnie, nie wiele mówiąc o sobie. Nawet kolegom i współziomkom swoim najserdeczniejszym nigdy ani słowem nie wspomniał o projekcie swoim i odkryciu, jakie uczynił. Wielkie przeznaczenie i cel dobry, które widział w związku z tem przedsięwzięciem, rozgrzeszały go w sumieniu swojem z tej nieszczerości, przed którą niechętnie wzdrygała się jego prosta i uczciwa dusza.

W miarę więc, jak pytania czcigodnego ojca Nataniela Bodminster stawały się bardziej naglące, Włodzimierz Guzow, pozostając zawsze uprzejmym i zachowując tę niedbałą swobodę właściwą naturom słowiańskim — stawał się więcej jeszcze zamkniętym w sobie niedostępnym zwierzeniom.

Regularnie więc teraz, chcąc ujść przed natarczywą życzliwością ojca Nataniela, wstawał o pół godziny wcześniej, żeby uniknąć spotkania się z nim na korytarzu i nawiązania rozmowy i wychodził na miasto do swoich zajęć.

Ojciec Nataniel zaś, okazawszy mu kilkakrotnie lekkie niezadowolenie i żal z tego postępowania, nie starając się już więcej usposobić młodego uczonego do zwierzeń—przestał go męczyć swoją obecnością. Ale kiedy spotykali się przy wspólnym stole lub w salonie pensyonatu, do którego niekiedy zaglądał Włodzimierz Guzow, okazywał mu dalej tę samą sympatyę, ograniczając się jednak do rozmów o bieżących sprawach.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Wtorek Krzyżowy dz., Zofii Wd. M.
Sroda Krzyżowy d. Jana Nepom.
Czwartek Wniebowstąpienie Pańskie.
Wschód słońca 4·07.—Zachód 7·46

Dyslokacya oddziałów legionowych. W najbliższych dniach zostanie przeprowadzona częściowa dyslokacya oddziałów, załogujących w Królestwie. Oprócz 3 pułku piechoty, który został już przeniesiony z Zegrza do Warszawy przeniesiony będzie 2 pułk z Zambrowa do Pułtuska, 4 pułk z Zegrza do Łomży, 2 baterya z Góry Kalwaryi do Garwolina.

Ruch graniczny. Mieszkańcy tych gmin, które w całości lub częściowo leżą w obrębie 20 kilometrów od granicy polsko-galicyjskiej (gminy graniczne) mogą przekraczać granicę także bez paszportu, jeżeli się zaopatrzą w przepustkę graniczną. Przepustkę wydaje się tylko do podróżowania do gmin, które leżą w Galicyi i całkowicie lub częściowo znajdują się w obrębie 20 kilometrów od granicy polsko-galicyjskiej. Komendy powiatowe oznaczą i ogłoszą w sposób w miejscu przyjęty gminy graniczne swego okręgu urzędowego. Przepustki graniczne wydawać będzie przynależna Komenda powiatowa lub organa przez nią do tego upoważnione, najwyżej na przeciąg trzech miesięcy.

Przekroczenie granicy polsko-galicyjskiej w ruchu granicznym jest dozwolone w następujących miejscowościach granicznych:

1) Granica—Szczakowa, 2) Miechów—Michałowice, 3) Proszowice—Kocmyrzów, 4) Nowe Brzesko—Cło, 5) Sierosławice, 6) Opatowiec—Ujście, 7) Nowy Korczyn—Borusowa, 8) Pacanów—Szczucin, 9) Sandomierz—Nadbrzezie, 10) Rozwadów, 11) Krzeszów—Rudnik, 12) Tarnogród—Sieniawa, 13) Tomaszów—Bełżec, 14) Hrubieszów—Uhrynów, 15) Granica—Burki, 16) Niesiołowice — Łgota, 17) Racławice—Pacząłtowice, 18) Szyce—Modlnica, 19) Zawichost—Chwałowice, 20) Zaklików—Łążek,

i w następujących porach: w miesiącu styczniu i grudniu od 7-ej godziny przed południem i do 6-ej godz. po południu; w miesiącach: lutym, październiku i listopadzie od 6-ej godziny przed południem do 6-ej godziny po poł., w miesiącach: marcu, kwietniu, sierpniu i wrześniu od 5-ej godziny przed południem do 8-ej godziny po południu; w miesiącach; maju, czerwcu i lipcu od 4-ej godziny przed południem do 10-ej godziny popołudniu. Przekroczenie granicy w innem miejscu, aniżeli wymienionem w przepustce granicznej, jest niedozwolone.

Dzieci niżej lat 10 ciu w towarzystwie dorosłych nie potrzebują do przekroczenia granicy polsko-galicyjskiej żadnej przepustki granicznej.

Duchowni, lekarze i lekarski personal pomocniczy, pełniący swoje obowiązki zawodowe, dalej personal do ratowania i niesienia pomocy przy pożarach i powodziach mogą w ruchu granicznym przekraczać granicę polsko-galicyjską bez paszportu lub przepustki granicznej, o ile wykażą swoje zajęcie służbowe lub zawodowe.

Kolumny pamiątkowe poległych Legionistów. W kościele garnizonowym Legionów polskich przy ul. Długiej w Warszawie na kolumnach marmurowych będą wyryte nazwiska poległych w bitwach i zmarłych wskutek ran oficerów Legionów. Obecnie przystąpiono do wykucia pierwszej seryi nazwisk oficerów, poległych w r. 1915 w bitwie pod Rokitną.

Niszczenie pomników hańby w Rosyi. Ze Sztokholmu donoszą: Prezes narady szczególnej dla spraw sztuki, Maksym Gorkij, zwrócił uwagę prezydenta Petersburga Gliebowa, na konieczność zniesienia napisu na arce tryumfalnej bramy moskiewskiej. Brzmi on: „Zwycięskim wojskom rosyjskim, dla upamiętnienia ich bohaterstwa w Persyi, w Turcyi i przy uśmierzeniu powstania w Polsce". Rada miejska zgodziła się na inicyatywę.

Z Warszawy.

Nowa pożyczka miejska. Wobec uchwalenia przez Radę miejską nowej pożyczki miejskiej w sumie 75 milionów marek, magistrat zawiadomił o tej uchwale Tymczasową Radę Stanu.

Po zaakceptowaniu pożyczki przez właściwe czynniki, zarząd miasta wystąpi do polskiej Kasy pożyczkowej o przyznanie na poczet tej pożyczki zaliczki w sumie 20 milionów na 4 proc. i na warunkach, zgodnych z uchwałą magistratu.

Naokoło świata do Warszawy. Aresztowani w Warszawie przez Rosyan adw. przys. p. Kobyliński oraz p. E. Stammati, właścicielka „Renaissance", uzyskali możność wyjazdu z Rosyi i udali się z powrotem do kraju przez Japonię i Amerykę.

Podróż ta trwała kilka miesięcy i w tych dniach p. St. adw. Kob. powrócili do Warszawy.

Z Lublina.

Fałszywe banknoty. W czasach ostatnich pojawiła się niezwykła ilość w obiegu fałszywych banknotów. Falsyfikaty banknotów są 1 rublowe i sturublowe. Przy wymianie pieniędzy należy większą zwracać uwagę.

Z Kielc.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juliana Brudka żołnierza polskiego z oddziału Beliny, odbyło się onegdaj w kaplicy Czerwonego Krzyża, odprawione przez kapelana wojskowego ks. Boguckiego.

Na nabożeństwie oprócz rodziny zmarłego byli przedstawiciele wojsk austro-węgierskich, żołnierze polscy przebywający w Kielcach i obywatele naszego miasta. Kaplica i korytarz w szpitalu były szczelnie zapełnione.

Wyrok śmierci. Wspomnienia 1905 roku odżyły w naszem mieście zgoła niespodziewanie. P. Błaszczyk, człowiek porządny, jedyny w Kielcach czapnik chrześcijanin otrzymał wyrok śmierci, który w dosłownem brzmieniu, zachowując ortografię oryginału przytaczamy:

Panie Błaszczyk!

„Posiłamy Panu wyrok masz Pan wjechacz z Kielce ze ws tkim w przeciągu tygodnia bo jak Pan nie wy edże, to zastrzegamy Pana że czeka Pana kula w łeb żebyś Pan po śmierczi nie żałował tak rożporządżyła nasza Partya."

Tak się zabawiają w Kielcach.

Z Radomia.

Koncert orkiestry wojsk polskich. W niedzielę, dnia 13 maja o godz. 4 po południu odbył się w tutejszym parku Kościuszki koncert orkiestry wojskowej 6 pułku piechoty wojsk polskich.

Ogród Kościuszki wypełnił się po brzegi publicznością. Po raz pierwszy bowiem rozbrzmiewała muzyka wojska polskiego w Radomiu.

Z Kozienic.

Zjazd. Przed paru niespełna dniami odbył się w Kozienicach zjazd powiatowy rolników. Przewodniczył zjazdowi p. Stanisław Targowski z Policzny, patron Kółek rolniczych. Dziś t. j. 15 b. m. odbędzie się Zjazd powiatowy rolników w Sandomierzu, na którym przewodniczyć będzie p. Łempicki ze Słupczy, patron Kółek. Na zjazdach tych powiatowych Rolników omawiane będą sprawy organizacyi rolniczej, kooperatyw, sprawy dostawy mięsa, nadto sprawozdania Komitetów Ratunkowych.

Z Końskich.

Obchód konstytucyi 3-go maja. Niezwykle uroczyście obchodzono tu rocznicę konstytucyi 3-go maja. Rozłożono wspomnianą uroczystość na 2 dni—na dzień 3 i 6 maja. W pochodzie uczestniczyły wszystkie instytucye i organizacye społeczne. Po przybyciu do krzyża bohaterów z 1863 r. wygłosił p. M. Stecki, b. oficer wojsk polskich przepiękną mowę, poczem w słowach gorących przemówił p. Makowski. Chór Lutni pod kierownictwem znakomitego dyrygenta p. Rudlickiego odśpiewał szereg patryotycznych pieśni. Ogólną uwagę zwrócił sztandar Komitetu popierania Wojsk Polskich. Zaznaczyć wypada, że do powstania sztandaru powyższego Towarzystwa w znacznej mierze przyczyniły się pp. Batycka i Horakowa.

Z Zaklikowa.

Otwarcie poczty. Od dn. 21 b.m. zostanie tu otworzony urząd pocztowy. Spełniły się nareszcie marzenia zaklikowiar.

Z Kamiennej.

Pogrzeb powstańca. I znowu ubył nam jeden z tych walecznych zastępów w 1863 r., broniących wolności i dążących do samoistnego i niezależnego bytu Polski. Tym onegdaj zmarłym bohaterem był śp. Biatyk Habrzycki, który pod dowództwem Langiewicza w szeregu bitew sterał swoje młode lata na usługach ojczyzny. Od lat szeregu osiadł w Kamiennej—Skarżysku i tu dokonał swego żywota.

Zgromadzone przy obrzędzie pogrzebowym niemałe rzesze ludzi dały wyraz szacunku w ostatniej posłudze zmarłemu. Drogę na cmentarz otaczał kondukt pogrzebowy z plutonem żołnierzy wojsk polskich na czele, za którym niesiono wieńce od żołnierzy—kolegów i z „Komitetu Popierania Wojsk Polskich".

Nad otwartym grobowcem imieniem żołnierzy wojsk polskich przemówił p. Stefan Gralewski, podnosząc zasługi śp. Białyk-Habrzyckiego, poczem chór wojskowy odśpiewał narodowe pieśni.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Doroczny popis straży pożarnej. W niedzielę, popołudniową porą na placu kopalni „Koszelew" odbył się doroczny popis straży pożarnej przy tysięcznych rzeszach widzów. A przyznać należy, że wykonanie wypadło pod każdym względem wzorowo. Pod komendą znanego fachowca p. Kaliszka dokonano następujących ćwiczeń: Chodzenie po drabinie, zjeżdżanie po linie pionowej i skośnej, ćwiczenia na drabinie rozsuwalnej. W ćwiczeniach wyróżniali się pp. Ochocki, Makoba, Chwalik, Kula, Jastrzębski. Atrakcyą ćwiczeć było ukazanie się na 3 piętrze kobiety wołającej o pomoc rzekomo wskutek wybuchu pożaru. Był to jednakże fałszywy alarm, celem zbadania sprytu strażaków. Publiczność z zachwytem przypatrywała się biegłości wspomnianej straży, kiedy na alarm z błyskawiczną niemal szybkością przeprowadzono próby gaszenia pożaru.

Gdzie matka? Nocą z dnia 14-go na 15 bm. policyant Cyrol napotkał dziewczynkę około lat czterech, błąkającą się po ulicach. Na zapytanie policyanta, odpowiedzieć wśród płaczu zdołała, że na imię jej: Żemla. Biedactwem zaopiekowała się miejscowa komenda policyi, odsyłając dziewczynkę do Ochronki przy ulicy kr. Jadwigi, gdzie odebrać ją można za zgłoszeniem się w policyi.

Znaleziono książeczkę żywnościową Michaliny Olszewskiej z Chechłówki; kartę tożsamości Maryanny Archeman z Józefowa; paszport niemiecki Racheli Suchter z Będzina wraz z przepustką graniczną z Będzina. Są do odebrania w policyi.

Echa Będzińskie.

(b) **Zjazd rzemieślniczy Zagłębia Dąbrowskiego.** Pierwszy ten Zjazd w Będzinie rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego można zaliczyć do najliczniejszych. Nie patrząc na trudne warunki komunikacyjne i inne trudności w dniu 13-ym bm. w sali Ochronki zebrało się z górą dwieście osób z Będzina i okolicy.

Przedstawiciele cechu piekarzy z Sosnowca przybyli z własnym sztandarem. Zebranie zagaił p. Szperling, zaznaczając potrzebę zrzeszenia się w zwartą całość wszystkich cechów, nadmieniając, że polityka musi być wykluczoną z toku obrad dzisiejszych, jedynie tylko praca organizacyjna ekonomiczna winna być uwzględniona.

Na przewodniczącego zaproszono p. Adama Króla, który ze swej strony, do stołu prezydyalnego zaprosił 14 osób. Sekretarzowali pp. Bilski i Rogulski. Pierwszy referent p. Siłuszek zastanawia się w swym referacie nad stanem obecnym rzemieślnictwa polskiego. Stan ten, zaznacza, jakby nie istniał. Opierając się na historyi powstania i rozwoju działalności cechów wskazuje jaką siłą było rzemieślnictwo nasze w pierwszych dniach swego istnienia, jakiem uznaniem się cieszyło i ile dobra dla kraju przynosiło.

Czasy ostatnie, czasy rządów moskiewskich paraliżowały w zupełności działalność cechów. W zakończeniu zaznaczając, że cechy dążyć powinny do osiągnięcia niepodległości Ojczyzny, gdyż tylko w wolnej Polsce rzemieślnictwo może się należycie rozwijać, wskazuje na potrzebę wykształcenia zawodowego, stworzenia muzeum rzemieślniczego, na potrzebę brania udziału w pracach społecznych, zachęca do pracy i życzy pomyślności w pracy, by w przyszłości w naszej Polsce zająć odpowiednie stanowisko.

Następny mówca p. Szperling wskazuje na bezwarunkową potrzebę założenia zawodowych szkół rzemieślniczych, braków których przypisuje złą dolę rzemieślnictwa. Wzywa obecnych by nie szli za podszeptami towarzyszy z pod "czerwonej jermułki", by nie oglądali się na Marxa i Różę Luxemburg, lecz szli w ślady wielkich duchów Dekierta i Kilińskiego, z wniesionym do góry sztandarem rzemieślnictwa, na którym widnieje napis: Odrodzenie szkolnictwa zawodowego polskiego w Niepodległej Polsce. Następnemu mówcy używającemu nieparlamentarnych wyrazów i odbiegającemu od tematu przewodniczący głos odbiera po dwukrotnym przywołaniu go do porządku.

Następni mówcy pp. Siłuszek i Jędralski wskazywali na doniosłe znaczenie cechów. P. Lange — proponuje wybrać Komisyę składającą się z ludzi czynnych bez względu na przekonania polityczne, partyjne. P. Skowroński — dzieląc rzemieślników na wykonawców i dyktujących warunki, zaznacza że braterstwo wskrzeszone być musi, bez którego swoboda, ta pierwsza placówka rozwoju, istnieć nie może. Stwierdza, że przekonania polityczne nie powinny być tamą, tak dobry jest robotnik z pod "czerwonej jermułki" jak i robotnik narodowiec. Nawołuje również li zrzeszenia, które jest siłą, a z siłą do czyć się muszą wszyscy.

Do tymczasowego Głównego Zarządu wybrano pp.: Zgliczyńskiego, Ronczaszka, Króla, Jansona, Bielskiego, Sikorę, Szperlinga, Langego, Pnacza, Lodzińskiego, Kubisę i Jarząbkiewicza. Postanowiono wysłać do Rady Stanu adres treści następującej:

Do Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie.

Wysoka Rado!

Odbyty w dniu 13 maja 1917 r. w prastarym grodzie Będzina pierwszy zjazd wszystkich rzemieślników pow. Będzińskiego, zwołany przez Zjednoczone Cechy Zagłębia Dąbrowskiego, omówiwszy różne sprawy natury ekonomicznej i organizacyjnej — w sprawach społeczno-politycznych wyraża swoją solidarność z ostatnio zajętem stanowiskiem Rady Stanu i popiera ją we wszystkich usiłowaniach zmierzających do rozszerzenia swojej władzy, aby tem wzmocnić swoje stanowisko w celu niezwłocznego przystąpienia do organizowania wszystkich dziedzin życia Państwowego.

Prastare Cechy Polskie w roku jubileuszowym powołując się na tradycye praojców swoich, którzy twardo stali przy Bogu i Ojczyźnie zawsze w jej obronie stawali i krew za nią przelewali, tak i dzisiaj Wysoka Rado pragnie stać rzemieślnictwo przy Tobie i prosi:

Aby akt 5-go listopada r. z. stał się rzeczą realną. Zjazd uważa że należy:

1) Powiększyć liczbę członków z żywiołów Demokratycznych Rady Stanu.

2) Powołać do życia gabinet Polski, złożony z samych Polaków, mianowanych przez Radę Stanu.

3) Oddać temu gabinetowi władzę nad Polską.

4) Rozszerzyć jak najdalej idącą władzę nad wszystkimi dziedzinami, aby tym sposobem przyjść z pomocą jak najszybszą klasom rzemieślniczym.

Komitet organizujący Zjazd.

Skład Komitetu organizującego Zjazd.

Kiepura, Kruszyński, Szperling, Siłuszek, Hanke, Rogólski, Bielski, Małkowski, Bednarek, Król, Sikora i Górski.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Wznowienie pracy.** W fabryce lin drucianych Deischla od soboty d.12 b.m. po jednodniowej zaledwie

przerwie przystąpiono do pracy. Zarząd fabryki, rozumiejąc trudne dzisiejsze warunki bytu robotnika uwzględnił wszystkie warunki przedłożone przez swych robotników. Robotnicy otrzymali z powodu zmiany waluty podwyżkę w ilości 16 proc., niezależnie od tego 15 proc. ponad zapłatę, otrzymywaną w markach. Zwiększono im również dwukrotnie ilość wydawanej mąki komitetowej na jedną osobę w rodzinie miesięcznie. Czyn firmy „Deischla“ zasługuje na szczególne uznanie i wyróżnienie. Oby za tym szlachetnym przykładem poszły jaknajprędzej inne firmy.

(s) **Wyjazd lekarza.** Jeden z najzdolniejszych naszych lekarzy i powszechnie szanowany Dr. Marceli Sawicki w tych dniach opuszcza na zawsze nasze miasto. Dr. Sawicki powołany został do Warszawy, gdzie obejmuje kierownictwo słynnego laboratoryum Dra Serkowskiego, któremu powierzono katedrę na uniwersytecie warszawskim. Dr. Sawicki był ostatnio prezesem Towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu.

(s) **Koncert.** Znana i ceniona primadonna opery warszawskiej p. Marya Kamińska-Latoszyńska zjeżdża do Sosnowca 27 b.m. na wielki koncert operowy. Na program złożą się arye z oper Moniuszki, Zalewskiego, Pucciniego i Verdiego.

(s) **Statystyka chorób zakaźnych.** Podług urzędowych doniesień lekarskich w czasie od dnia 29 kwietnia do 10 maja r. b. zanotowano o następujących wypadkach chorób zakaźnych: tyfus plamisty Sosnowiec 10, Będzin 1 wypadek; tyfus brzuszny Sosnowiec 4, Zawiercie 2, Czeladź 1 i Wysoka 1 wypadek i szkarlatyna: Czeladź 1 wypadek.

(s) **Zmarnowane drzewka.** Wiele drzewek na ulicach 3-go Maja, Dietlowskiej, Sienkiewicza, Alei i Staro sosnowieckiej poobcinanych nieumiejętną ręką—zupełnie już zeschło. Jest też sporo takich drzewek, które z wielką trudnością będzie można utrzymać przy życiu. Wogóle gospodarka wiosenna w roku bieżącym stała się istną klęską dla ubogiego drzewostanu w Sosnowcu.

(s) **Ferye w szkołach.** Wakacye letnie we wszystkich szkołach początkowych miejskich rozpoczynają się 1 czerwca rb., a w szkołach średnich 15 czerwca.

(s) **O powiększenie liczby jatek.** Przy istniejących w mieście kilku jatkach z mięsem monopolowem stoją zawsze takie tłumy, że docisnąć się nie można. Należałoby więc liczbę jatek z tem mięsem dla wygody kupujących stanowczo powiększyć.

(s) **Zebranie.** Ogólne zebranie członków Sosnowieckiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się dnia 22 maja rb. o godzinie 6-ej w pierwszym i o godzinie 7-ej pół. wieczorem w drugim terminie w Sali Związku Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej.

(s) **Zamiast robotników.** Wobec braku rąk do pracy i strasznej drożyzny robotnika, ogrodnicy miejscy, posiadający większe obszary ziemi sprowadzili siewniki mechaniczne i tym sposobem praca w ogrodach i polach idzie im o wiele prędzej, a daleko mniej kosztuje.

(s) **Tyfus.** Pomimo energicznych środków zapobiegawczych, tyfus plamisty nie wygasa w mieście. Codziennie prawie trafiają się wypadki nowych zasłabnięć.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Uprasza się wszystkie pisma, wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego

August T a l i k, depot Sosnowiec D. Z. W. W., zawiadamia rodzinę w Żarnowcu, ziemi kieleckiej, że zdrów, pracuje w Kałudze, w główn. warsztatach. Prosi o odpowiedź tą drogą

Aniela D y m k a z Sosnowca, ulica Konrada № 9, poszukuje męża swego Józefa Dymkę, znajdującego się w Rosyi i zawiadamia go, że pieniądze raz odebrała. Wszyscy w domu są zdrowi i prosimy o dalszą pomoc pieniężną, gdyż nam jest bardzo trudno żyć. 852-1-1.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.